# Głos Sportowca

**Tygodniowy dodatek „Głosu Koszalińskiego"**

Nr 1 (8) | Wtorek, 6 stycznia 1953 r. | Rok II


# Noworoczne przemówienie przewodniczącego GKKF – pos. Reczka

**(Skrót)**

Na wstępie przewodniczący GKKF omawia bilans sportu polskiego. Rok ten — stwierdził mówca — chociaż nie przyniósł spodziewanych sukcesów, to jednak ma do zanotowania poważne osiągnięcia szczególnie w boksie, siatkówce kobiet i w szermierce.

„Fakt, że ilość naszych zwycięstw w spotkaniach międzynarodowych jest niezadawalająca — mówi dalej przewodniczący GKKF — nie wynika stanowczo z tego, by brakowało nam talentów sportowych, ale jest następstwem niewystarczającej pracy. Stąd wnioski: będziemy w nadchodzącym roku 1953 wszyscy: zawodnicy, trenerzy i działacze sportowi więcej i systematyczniej pracować; będziemy przez dalsze udostępnienie kultury fizycznej milionom pracujących i całej młodzieży, tworzyć warunki rozwoju dla wielu młodych talentów sportowych".

Przechodząc do omówienia osiągnięć w roku 1952 przewodniczący GKKF wymienia: milion zorganizowanych sportowców, pół miliona zdobytych odznak SPO, milion czterysta tysięcy uczestników marszów jesiennych, 600 tys. uczestników biegów narodowych, 250 tys. młodzieży w przedzlotowych eliminacjach.

„Władza ludowa — podkreśla pos. Reczek — wysoko ceni kulturę fizyczną i tworzy pełne warunki dla jej rozwoju. Od nas samych, od naszej pracy, ofiarności i zapału zależy w jakim stopniu potrafimy warunki te wykorzystać. Najlepszy przyjaciel i opiekun sportowców polskich Towarzysz Bierut powiedział: „Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży stanowi nie tylko czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej". Słowa Towarzysza Bieruta, Przewodniczącego KC PZPR i Prezesa Rady Ministrów rządu ludowego podkreślają wagę spraw kultury fizycznej, stanowią wytyczne działania i są nadzieją na dalsze, większe niż dotychczas osiągnięcia.

Aby dokonać przełomu w rozwoju kultury fizycznej trzeba po pierwsze ugruntowania w całym społeczeństwie przekonania, że sport i wychowanie fizyczne to ważny odcinek roboty polityczno-wychowawczej, trzeba po drugie, wytyczenia węzłowych zadań na okres najbliższy, trzeba po trzecie, mobilizacji ludzi wokół postawionych zadań.

„Stawiamy sobie zadania objęcia zorganizowanym ruchem sportowym półtora miliona ludzi, wychowaniem fizycznym w szkołach 3 i pół miliona uczniów. Chcemy dalej rozszerzać zasięg SPO dochodząc w roku 1953 do miliona ważnych odznak.

Bogaty system rozgrywek we wszystkich dziedzinach sportu oparty o jednolity kalendarz krajowy i zagraniczny, gwarantuje możność stałego poprawiania wyników sportowych poprzez dobrze zorganizowane i budzące współzawodnictwo spotkania, zawody i turnieje.

Rozwojowi sportu poważnie pomóc może szeroka i dobrze popularyzowana klasyfikacja zawodników, którą pragniemy objąć w 1953 roku około ćwierć miliona sportowców.

W walce o poziom sportu dużą rolę do odegrania będą miały wojewódzkie szkoły sportowe".

„Wiele dla podniesienia poziomu sportu — podkreśla pos. Reczek — przyniesie wykorzystywanie doświadczeń przodującego sportu radzieckiego. Niezbędne jest ześrodkowanie naszej uwagi na sprawach sportu i wychowania fizycznego w szkołach".

„Rząd ludowy przeznacza corocznie na budownictwo sportowe poważne dotacje. Troską wszystkich sportowców powinno być wykorzystanie każdego grosza przeznaczonego na budownictwo i prowadzenie, gdzie to jest tylko możliwe, budownictwa, siłami społecznymi. W ten sposób w roku 53 pragniemy zbudować w kraju 10 tysięcy mniejszych obiektów jak boiska, bieżnie, tory przeszkód i skocznie. Przy budowie ich nie może brakować żadnego sportowca".

Kończąc przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek stwierdza:

„Przyjdą osiągnięcia, jeżeli będą rosły szeregi aktywistów ruchu sportowego, a zwłaszcza jeżeli szeregi nasze zasili młodzież ZMP-owska.

Nasza pracowita, ofiarna i pełna entuzjazmu młodzież pokazała na wielu budowlach socjalizmu, że jest przodującą młodzieżą, radością i dumą naszego narodu. Na pewno, gdy z zapałem weźmie się do sportu, wprowadzi go na nowe drogi zwycięstw i sławy. Tego związania się młodzieży z ruchem sportowym należało by z dniem noworocznym życzyć i sportowi i młodzieży.

Niech w roku 1953, tam gdzie sport — będzie zawsze młodzież, tam zaś gdzie młodzież — niech rozwija się sport.

# Rozwiązanie konkursu „Czy znasz sportowców radzieckich?"

Trafne rozwiązanie konkursu: **Zdjęcie Nr 1** — Zybina — lekkoatletka — rekord świata w pchnięciu kulą — 15,42 m, **Nr 2** — Kazancew — lekkoatletyka — wicemistrz olimpijski w biegu na 3000 m z przeszkodami, **Nr 3** — **Romaszkowa** — lekkoatletyka — mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem — 51,42 m, **Nr 4** — Szczerbakow — lekkoatletyka — wicemistrz olimpijski i rekordzista Europy w trójskoku — 15,98 m, **Nr 5** — Czukarin — gimnastyka — mistrz olimpijski w wieloboju, **Nr 6** — Kotkas — zapaśnictwo — mistrz olimpijski w stylu klasycznym (waga ciężka), **Nr 7** — Litujew — lekkoatletyka — rekord Europy w biegu na 400 m p. pł. — 50,8 sek, **Nr 8** — Mekokiszwili — zapaśnictwo — mistrz olimpijski w stylu wolnym (w. ciężka), **Nr 9** — Bagriancewa — lekkoatletyka — wicemistrz olimpijski w rzucie dyskiem — **47,08 m, Nr 10 — Szaginian — gimnastyka — mistrz olimpijski w ćwiczeniach na kółkach.**

Pierwsze trzy nagrody w drodze losowania otrzymują: B. Wawrzyniewicz — Koszalin, J. Młynarczyk — Białogard i M. Pich — Białogard.

## Z mistrzostw koszykarzy

# Jeden tytuł powędrował do Wałcza, drugi do Białogardu

Przeprowadzone w ub. niedzielę, 4 bm., mistrzostwa województwa w piłce koszykowej zgromadziły na starcie 4 zespoły męskie i trzy żeńskie. W rozgrywkach udział wzięły drużyny: w konkurencji mężczyzn — Spójni Wałcz, Kolejarza Białogard, Ogniwa Słupsk i Gwardii Koszalin, zaś w konkurencji kobiet — Spójni Wałcz, Kolejarza Białogard i Ogniwa Słupsk. Tytuły mistrzowskie zdobyli koszykarze wałeckiej Spójni oraz koszykarki z Kolejarza Białogard.

* * *

Rozgrywki nie wzbudziły niestety większego zainteresowania wśród sportowców koszalińskich. Piękna, duża sala Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej świeciła pustkami, a nieliczną widownię stanowili niemal sami zawodnicy i zawodniczki.

Również organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia. M. in. mistrzostwa rozpoczęto z „tradycyjnym" godzinnym opóźnieniem. Należy natomiast podkreślić dobrą obsadę sędziowską zawodów. Mistrzostwa były prowadzone bez zarzutu, za co należy się uznanie sędziom: **Maciaszkowi, Kowalczykowi, Sublowi i Świniarskiemu.**

Jeśli chodzi o samą grę, to stwierdzić należy, że poziom jej znacznie się podniósł. Odnosi się to przede wszystkim do zwycięzców niedzielnych zawodów — wałeckiej Spójni i żeńskiej drużyny białogardzkiego Kolejarza. Warto zaznaczyć, że w drużynie wałeckiej nie startował jeden z jej czołowych zawodników—Wł. Kolb. Wydaje się, że nieobecność tego zawodnika - indywidualisty nie obniżyła, a przeciwnie — podniosła poziom gry całego zespołu. Poszczególni zawodnicy, szczególnie młodsi, czuli się pewniej na boisku, wiedząc, że za stracenie piłki nie otrzymają ostrej nagany jak to się niestety zdarzało w wielu wypadkach podczas obecności Kolba na boisku. Nasze uwagi kierujemy pod adresem tego ambitnego zawodnika, aby pomóc mu w zwalczeniu swego zbyt daleko posuniętego indywidualizmu, co niewątpliwie podniesie jego walory jako dobrego strzelca i technika. Kolb mimo swego młodego wieku jest już „starym" zawodnikiem, któremu nie trzeba tłumaczyć, że koszykówka należy również do gier zespołowych.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że również nasze koszykarki zrobiły poważny krok naprzód, tzn.: wyszły wreszcie na boisko, wykazując zresztą niezły poziom.

* * *

W mistrzostwach męskich w pierwszym spotkaniu Spójnia wygrała łatwo z Ogniwem w wysokim stosunku 63:20 (31:8). Tylko w pierwszych minutach I i II połowy meczu Ogniwo umiało nawiązać bardziej wyrównaną grę, aby przez pozostały czas gry ulegać zdecydowanie szybkim i celnie strzelającym spójniakom.

W drugim spotkaniu Gwardia pokonała Kolejarza 41:35 (30:15). Brak Kozłowicza, Bomby i Kruszyńskiego w drużynie Kolejarza poważnie zaważył na grze całego zespołu, toteż robiący ciągle postępy gwardziści mieli stosunkowo łatwe zadanie.

W meczu o pierwsze i drugie miejsce Spójnia uzyskała drugie wysokie zwycięstwo, wygrywając z Gwardią 75:29 (32:20). Mecz, mimo wysokiej przewagi drużyny wałeckiej był ciekawy. Spójnia narzuciła ostre tempo, zdobywając łatwo pole i... punkty, w większości z rzutów najlepszych zawodników turnieju, dobrych strzelców — **Schandlera i Mierzwy.** Pierwszy w dwóch spotkaniach zdobył ogółem 52 pkt. dla swej drużyny.

Należy także wyróżnić **Stefańca z Gwardii oraz Kurzelę** z Ogniwa.

W ostatnim spotkaniu punkty zdobyli: Schandler — 27, Mierzwa — 22, Jackowski — 12, Kcebko i Symonowicz — po 6 oraz Kubicki — 2 — dla Spójni, zaś dla Gwardii — Stefaniec — 19, Siwczyński — 6 i Lewandowski — 4.

W koszykówce kobiet pierwsze miejsce zajęła drużyna białogardzkiego Kolejarza zwyciężając w pierwszym spotkaniu Spójnię Wałcz — 31:17 (17:6), zaś w drugim — słupskie Ogniwo 36:23 (22:14).

Kolejarki wypadły dość dobrze górując nad pozostałymi zespołami szybkością oraz przygotowaniem kondycyjnym i technicznym.

W zwycięskiej drużynie prym wiodły znane lekkoatletki: **Młynarczyk, Hajnca i Brzozowska.**

# Pingpongiści Mielna rozpoczęli sezon

Wychodząc z założenia, że „lepiej późno, jak wcale", sekcja tenisowa LZS w Mielnie zorganizowała pierwsze w tym sezonie spotkanie pingpongowe. Przeciwnikiem „elzetesiaków" w niedzielnym meczu była drużyna KS „Ogniwo" przy Zakładach Komunalnych w Koszalinie. Po ciekawych pojedynkach wygrali goście z miasta w stosunku 5:4.

Punkty zdobyli: dla zwycięzców — Mąka i Fronckowiak po 2 oraz Nasiadka — 1, zaś dla pokonanych — Przybylski I i Wierszycki I po dwa.

# Siatkarki Ogniwa utrzymały prymat

Turniej w piłce siatkowej kobiet przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie słupskiego Ogniwa, przed Unią Szczecinek i Ogniwem Koszalin.

W pierwszym spotkaniu, po bezbarwnej, nieciekawej grze siatkarki Unii pokonały Ogniwo Koszalin 2:0 (15:13, 15:1). O wiele ciekawszy i stojący na wyższym poziomie był mecz Ogniwo Słupsk—Unia. Spotkanie to przyniosło stosunkowo łatwe zwycięstwo drużynie Słupska, która wygrała w dwóch setach.

W ostatnim meczu spotkały się zespoły dwóch Ogniw. Koszalinianki urwały niespodziewanie swym przeciwniczkom jednego seta i wyrównały na 1:1, jednak w trzecim secie musiały uznać wyższość zawodniczek Słupska. Wynik meczu 2:1 (15:7, 11:15, 15:12) dla Słupska jest słuszny i w zupełności oddaje obraz gry na boisku.

W zespole słupskim wyróżniły się dobrymi ścięciami: **Trąbczyńska i Hoszko,** natomiast w drużynie koszalińskiej dobrze zagrały **Hryniewicz i Kobiałko.** W Unii najlepiej wypadły: **Jańczak i Korszuń.**

Sędziowanie dobre. Zainteresowanie zawodami, podobnie jak rozgrywkami koszykarzy — słabe.

# I Liga bokserska

Wyniki niedzielnych spotkań:

Gwardia (W-wa) — Stal (Chorzów) — 14:6,

OWKS (Lublin) — Gwardia (Gdańsk) — 12:8,

Kolejarz (Gdańsk)—CWKS (W-wa) — 10:10.

**TABELA**

| | | |
|---|---|---|
| CWKS | 11:1 | 76:42 |
| OWKS Lublin | 6:6 | 67:51 |
| Gwardia (W-wa) | 6:6 | 60:60 |
| Kolejarz Gd. | 5:7 | 54:66 |
| Gwardia Gd. | 4:8 | 56:64 |
| Stal Chorzów | 4:8 | 43:77 |

# Mistrzostwa hokejowe ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych ZSRR rozegrano trzy spotkania: moskiewski Spartak wygrał 3:1 z leningradzkim Dynamo, mistrz ZSRR — WWS pokonał Dynamo (Moskwa) 2:1, a CDSA wygrał ze Skrzydłami Sowietów 4:2.

Na czele tabeli znajduje się w dalszym ciągu bez porażki CDSA, który wygrał 5 spotkań — 10 pkt. Drużyna WWS zajmuje drugie miejsce — 9 pkt., trzecie — Skrzydła Sowietów — 7 pkt., czwarte — Spartak — 6 pkt.

# Gąsienica-Sieczka wygrywa konkurs skoków

**4 bm. rozegrano na małej krokwi w Zakopanem konkurs skoków narciarskich, w którym startowało 45 zawodników. Faworyt konkursu — pod nieobecność Marusarza i Kuli Fortecki (AZS) zaprzepaścił szanse na zdobycie pierwszego miejsca, gdyż przy pierwszym skoku za późno się wybił i osiągnął zaledwie długość 36 m. W ogólnej klasyfikacji zajął on 11 miejsce.**

**Konkurs wygrał Gąsienica-Sieczka (AZS), mając skoki 40,5 i 45,5 oraz notę 207,6. 2) Hoły (Gwardia) skoki 39 i 44 m. nota 202,4, 3) Wawrytko (Gwardia) skoki 40 i 44,5, nota 202,0, 4) Krzeptowski Daniel (CWKS), 5) Rój (AZS), 6) Kozak (CWKS).**

*Zdobywajcie SPO!*

*Leontiew, W. Poszynin, B. Sliwko*

*Jachrama — Okręg Moskiewski*

# *Kolektyw gotów na zimę*

Trawa na boisku pożółkła i wyblakła. Na dnie opróżnionego z wody basenu pływackiego widnieją pokryte lodem kałuże. Dmucha zimny, porywisty wiatr wznosząc kurz nad szosą, bijąc w okna fabrycznego klubu i gnąc do ziemi nagie, pozbawione liści gałęzie drzew.

Mikołaj Filipowicz Komkow siedzi samotnie w swoim gabinecie czytając uważnie pisma. Czasem przerywa czytanie krótkimi notatkami: **„Plan treningów dla narciarzy I i II grupy na okres przed współzawodnictwem"** — taki był tytuł jednego z artykułów.

„Plan treningów dla narciarzy I i II kategorii na okres przed współzawodnictwem" — napisał sam na drugim piśmie.

**Silny podmuch wichru uderzył w szyby okienne. Komkow przerwał pracę i słuchał chwilę. „Zima nadchodzi, żeby prędzej spadł śnieg" — pomyślał.**

Gabinet zasłużonego mistrza sportu Mikołaja Filipowicza Komkowa — przewodniczącego klubu sportowego „Krasnyje Znamje" Jachramskiej Fabryki Włókienniczej ma w tej chwili niezwykły wygląd: ogromny pokój zawalony stojakami, na których porządnie ułożone stoją narty i buty narciarskie.

Komkow puka w ścianę i woła: Piotrze Pietrowiczu — wstąpcie na chwilę do mnie! Po chwili przyszedł z sąsiedniego pokoju narciarskiej bazy fabrycznej sekcji narciarskiej magazynier Piotr Piotrowicz Kasarin.

— Jak z umocnieniami?

— Zrobiliśmy już 30 sztuk.

— To znaczy, że zdążymy w terminie zmienić okucia?

Naturalnie, że zdążymy. Chłopcy dokładają wszelkich starań!

**— Wiecie, obliczyłem ile to nam da oszczędności — śmiejąc się rzekł Komkow — około 5 tysięcy za sezon.**

— Za mało obliczyliście Mikołaju Filipowiczu. Przecież w zeszłym sezonie wyrzuciliśmy 30 par butów, które kosztowały po 250 rubli. A ile przy tym było reperacji! Po prostu pracownia nie nadążała robić. Co tylko przychodziły nowe, to zawsze ze starych już para albo dwie były zniszczone. Chłopcy zakładają w pośpiechu lewą nartę na prawą nogę, okucia nie włażą, to je wciskają siłą. Trudno wszystkich dopilnować. Przecież przychodzi do nas ze 300 osób. A później taki chłopak biegnie 2 km i narty mu spadają.

Wiadomo, takie umocnienia „roto-fello" przy niewłaściwym użyciu niszczą okropnie buty.

Kolektyw sportowy zdecydował ulepszyć umocnienia do nart, odrzucić szypy, które potrzebne są doświadczonym narciarzom, a często przeszkadzają początkującym. Mikołaj Filipowicz, jego syn oraz magazynier Piotr Piotrowicz Kasarin zajęli się technicznym wykonaniem.

Syn Mikołaja Filipowicza— Witalij — starszy instruktor sportowy, który niedawno **ukończył Instytut Kultury Fizycznej i magazynier Piotr Piotrowicz Kasarin, instruktor narciarski, postanowili wprowadzić nowy typ umocnień.** Szypy zostaną opiłowane na podeszwie buta, noski przybite blaszką, która będzie się zaginać przy kantach i trochę odstawać. Odstający kant jest dopasowany do specjalnego wpustu i przypiłowany do krawędzi blaszki przy nartach.

Nowe umocnienie daje dużą pewność. Jest wygodne i doskonale ochrania buty.

Racjonalizatorzy myśleli nie tylko o zabezpieczeniu i oszczędności ekwipunku narciarskiego, lecz przede wszystkim troszczyli się o sportowców.

Były w sekcji wypadki, kiedy w czasie zdobywania odznak GTO młodzi narciarze nie potrafili korzystać z umocnień i opóźnili się na trasie, denerwując się i gubiąc narty. Skutkiem tego wyniki były znacznie słabsze. Taki narciarz stawał się niepewnym i niezdecydowanym, tracił ochotę do sportu i myślał, że treningi nie przynoszą żadnego pożytku. — Teraz narciarze będą się czuli pewniej — mówił Mikołaj Filipowicz.

**KIEROWNICY**

Minęła godzina dziesiąta. W gabinecie Komkowa schodzą się instruktorzy sportowi, wolni od zajęć trenerzy, działacze sportowi. Przyszedł Mikołaj Fiodorow — kierownik górskiej narciarskiej sekcji, pomocnik majstra Eugeniusz Iwanow, trener piłkarzy i hokeistów — Witalij Komkow, przyszły również Walentyna Kołopkowa i Nonna Koptelina. Wala i Nonna są koleżankami, chodzą jeszcze do szkoły i mają zaledwie po 15 lat. Jednak wiek nie przeszkadza im wcale w osiąganiu poważnych wyników w akrobacji. Obie należą do tej samej kategorii, występują na zawodach według programu mistrzowskiego. Kolektyw powierzył im trenowanie dziecięcej sekcji akrobatycznej. Mimo wszystko potrzeba im było dozoru starszych doświadczonych sportowców, dlatego też Witalij Komkow przychodził na ich treningi.

Omawiano dziś plan pracy kolektywu sportowego na następny tydzień.

— Narciarze będą trenowali na trudnych terenach i w wąwozach oraz ćwiczyli skoki — mówi Fiodorow. — Skocznia jest już przygotowana, tylko najgorsze to, że za mało śniegu.

Następnie głos ma Eugeniusz Iwanow: — Myśmy już wyszli na lód, stawy zamarzły, rzeka Jachrama też. Lód jest dobry. Łyżwiarze zaczęli już trenować.

(Dokończenie na 2 str.)

## Szachowe mistrzostwa ZSRR nie wyłoniły mistrza

29 ub. m. w Moskwie zakończył się XX turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR. W dogrywkach odłożonych partii ostatniej rundy turnieju prowadzący dotychczas w tabeli Tajmanow przegrał z Hellerem. Szczególne zainteresowanie wzbudziła dogrywka zajmującego drugą pozycję w tabeli Botwinnika z Suetinem, dająca Botwinnikowi w wypadku wygranej tę samą ilość punktów, jaką zdobył przodownik turnieju Tajmanow. Po niezwykle interesującej, przeszło dziewięć godzin trwającej walce, Botwinnik w 78 posunięciu pokonał Suetina. Tak więc pierwsze i drugie miejsce w turnieju zajęli arcymistrzowie Tajmanow i Botwinnik zdobywając po 13.5 pkt. Szachiści ci rozegrają dodatkowe spotkanie decydujące o tytule mistrza ZSRR.

W dalszych dogrywkach Bolesławski zremisował z Keresem, Kan z Simaginem, a Kasparian wygrał z Bronszteinem.

Trzecie miejsce w turnieju zajął Heller — 12 pkt., czwarte i piąte zajęli Bolesławski i Tołkusz — po 11.5 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Korcznoj — 11 pkt., Smysłow, Bronsztejn i Moisiejew — po 10,5 pkt., Keres i Suetin — po 9,5 pkt., Bywszew i Aronin — po 9 pkt., Simagin i Iliwicki — po 8,5 pkt., Konstantinopolski — 7,5 pkt., Lipnicki — 7 pkt., Kan — 6,5 pkt., Kasparian — 5,5 pkt., Goldenew — 5 pkt.

## Australia obroniła Puchar Davisa

Australia obroniła puchar Davisa prowadząc po drugim dniu spotkania finałowego z USA 3:0 i zapewniając sobie tym samym zwycięstwo.

Mecz rozgrywany jest w Adelaide. Tenisiści amerykańscy zdobyli w trzech grach zaledwie jednego seta.

# Młodzież Uniwersytetu Ludowego *w Jasieniu* nie zapomina o sporcie

Uniwersytet Ludowy w Jasieniu pow. Bytów to jeden z ośmiu tego rodzaju ośrodków istniejących obecnie na terenie naszego kraju. Jest to również jedyny Uniwersytet Ludowy w województwach koszalińskim i szczecińskim. Corocznie kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców ze wsi powiatu bytowskiego i okolicznych, zdobywa tu wiedzę w zakresie szkoły średniej i zapoznaje się z różnorodnymi formami pracy społecznej.

Pracy jest bardzo dużo, ze względu na rozległą tematykę i stosunkowo krótki (roczny) okres nauki. Kierownictwo Uniwersytetu mimo nawału zajęć nie zapomina jednak o sporcie, wychodząc z założenia, że pomaga on w nauce, że pomaga w wychowywaniu i kształtowaniu nowego człowieka.

Nic więc dziwnego, że przy takim stosunku do spraw kultury fizycznej i sportu ze strony kierownictwa Uniwersytetu, istniejący tu już od paru lat Ludowy Zespół Sportowy przejawia ożywioną działalność i rozwija się coraz lepiej.

Zmieniający się corocznie słuchacze to zdawałoby się poważna przeszkoda dla ciągłości i systematyczności w pracy Ludowego Zespołu Sportowego. W Jasieniu jednak nie załamano z tego powodu bezradnie rąk, ale przeciwnie, postarano się pracę sportową tak zorganizować, aby w ciągu krótkiego rocznego okresu czasu zapoznać słuchaczy z jej różnorodnymi formami i tak, aby mogli oni przejść podstawowe szkolenie sportowe w ramach zdobywania odznaki SPO.

Zdobywanie odznaki SPO — treningi a następnie zdawanie poszczególnych prób to podstawa, na której opiera się całe życie sportowe Uniwersytetu Ludowego. Sukcesy na tym polu są znaczne. Tak np. w ub. roku na 64 przebywających tu słuchaczy aż 53 uzyskało odznaki. Jest to sukces tym większy, że spora część młodzieży przed przybyciem do Jasienia miała bardzo mało lub też w ogóle nie miała do czynienia ze sportem. Dopiero tu, na boisku LZS-u nauczyła się poprawnie biegać, skakać, rzucać, gimnastykować i grać w piłkę czy też pływać w pobliskim, pięknie położonym jeziorze.

W bieżącym roku szkolnym z pracą sportową jest trochę trudniej. Program nauki jest bardzo obszerny, a i pracy społecznej dużo. Trudno więc jeszcze wykroić trochę czasu na uprawianie sportu. Ale zawsze jakoś ta godzinka się znajdzie czy to na siatkówkę czy na najbardziej tu popularną piłkę nożną. Odbywają się również w miarę możności przygotowania do zdawania norm na SPO. Ostatnio przeprowadzone zostały marsze i tor przeszkód. Z chwilą, gdy spadł śnieg, piłka musiała ustąpić z programu zajęć, ponieważ Uniwersytet nie posiada odpowiedniej sali sportowej. Gorzej, że nie posiada nawet stołu pingpongowego ani sprzętu potrzebnego do uprawiania tego sportu. Tak więc obecnie słuchacze i słuchaczki, których jest w sumie 73 muszą ograniczać się do marszów w terenie i przygotowań z zakresu lekcji WF.

Obok rozłożonego na cały rok programu zdobywania odznaki SPO, LZS prowadzi jeszcze pracę w sekcjach wyczynowych. Największą żywotność przejawiają piłkarze i siatkarze. Sportowcy z jasienieckiego LZS-u brali udział w spartakiadzie powiatowej w Bytowie i wojewódzkiej w Koszalinie. Osiągnęli tu szereg sukcesów o czym najlepiej świadczy zdobycie przez nich II miejsca zespołowo na zawodach w Koszalinie. Również na ogólnopolskich zawodach strzeleckich w Szczecinie nie zabrakło reprezentantów Uniwersytetu Ludowego z Jasienia.

Przykład LZS-u przy UL w Jasieniu dobitnie świadczy o tym, że praca sportowa może się aktywnie rozwijać nawet w trudnych warunkach, jeżeli tylko kierownictwo instytucji rozumie jej znaczenie i otacza ją odpowiednią opieką. To zaś jest zawsze możliwe. Doświadczenia sportowców jasienieckiego LZS-u, mogą posłużyć jako przykład dla kół sportowych zarówno w zakładach pracy i szkołach jak i przede wszystkim na wsi. (ac)

Kącik szachisty

## Kolejarz MD Słupsk drużynowym mistrzem województwa

Zakończone w ub. niedzielę rozgrywki o drużynowe mistrzostwo województwa przyniosły zwycięstwo Kolejarzowi MD ze Słupska, który w spotkaniach finałowych zgromadził 15 punktów, wyprzedzając Ogniwo Szczecinek (14 pkt.), Kolejarza Białogard (12 pkt.) i Ogniwo Koszalin (7 pkt.).

*O MISTRZOSTWO SŁUPSKA*

PKKF w Słupsku organizuje w dniu 11 bm. turniej o indywidualne mistrzostwo miasta. Do rozgrywek zgłosiło się dotąd ponad 70 zawodników. Zgłoszenia trwają do soboty, tj. 10 stycznia.

Celem sprawnego przeprowadzenia rozgrywek organizatorzy podzielili uczestników turnieju na 5 grup, z których zostaną wyłonieni finaliści.

Przypominamy, że zwycięzcy otrzymają szereg cennych nagród.

## Spójnia trenuje w nowej sali

We wtorek, 6 bm. o godz. 18-ej w nowowyremontowanej sali sportowej ZS Spójnia odbędzie się pierwszy trening piłkarzy koła przy „Dobrym Bucie". Treningi prowadzić będzie ob. Pich.

W najbliższym czasie w sali tej rozpoczną treningi członkowie pozostałych sekcji, a więc pingpongiści, siatkarze, koszykarze i bokserzy.



*Ostatnio nasi hokeiści gościli u siebie drużynę fińską, rozgrywając 3 spotkania. W pierwszym uzyskano wynik remisowy 3 : 3, drugie przyniosło zwycięstwo naszej młodzieżowej reprezentacji w stosunku 4 : 2, zaś w trzecim drużyna polska przegrała 4 : 5.*
*Na zdjęciu: Ekipa fińska.*

***II Liga bokserska***

# Pięściarze słupskiej Gwardii *nadal bez porażki*

## Gwardia (Szczecin) pokonana na własnym ringu 13 : 7

Pięściarska drużyna słupskiej Gwardii gościła w ub. niedzielę 4 bm. w Szczecinie, gdzie rozegrała spotkanie z miejscową Gwardią w ramach rozgrywek o mistrzostwo II Ligi. Nasi pięściarze nie zawiedli i tym razem, zwyciężając zdecydowanie w stosunku 13:7.

Walki były na ogół wyrównane i stały na dobrym poziomie. Pięściarze Słupska górowali nad gospodarzami lepszą techniką. Najciekawsze spotkania stoczyli: Łysiak z Wojnarowskim w wadze półciężkiej oraz Szulc z Kukulakiem w wadze półśredniej.

Walka Łysiaka z Wojnarowskim omal nie zakończyła się porażką reprezentanta Polski, który w drugiej rundzie był liczony na stojąco i z trudem przetrwał do gongu. W trzeciej rundzie Łysiak uzyskał jednak przygniatającą przewagę, wygrywając jednogłośnie. Walka Szulca z Kukulakiem była niemniej zażarta i zakończyła się wynikiem remisowym. Drugi reprezentant Polski Rozpierski wygrał wysoko na punkty w wadze koguciej z młodym Łuczakiem.

* * *

W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo I grupy drugiej Ligi Kolejarz (Bydgoszcz) pokonał Spójnię (Warszawa) w stosunku 12:8, zaś we Wrocławiu miejscowa Stal pokonała Budowlanych z Poznania 11:9.

Po tych spotkaniach tabelka I grupy II Ligi przedstawia się następująco:

| | | |
|---|---|---|
| Gwardia Słupsk | 12:0 | 83:37 |
| Stal Wrocław | 9:3 | 60:60 |
| Budowlani P. | 5:7 | 63:57 |
| Gwardia Szcz. | 4:8 | 53:67 |
| Kolejarz Bydg. | 4:8 | 52:68 |
| Spójnia W-wa | 2:10 | 51:69 |

# Kolektyw gotów *na zimę*

(Dokończenie z 1 str.)

Czas polać wodą ślizgawki koło internatu, jak myślisz Żenia? — mówi Mikołaj Filipowicz.

— Już poruszano tę sprawę na zebraniu sekcji. Zaczniemy w środę, to jest wolny dzień. Od razu polejemy ślizgawkę dla dzieci. Na stawie i na rzece za ciasno, po prostu nie można poruszać się swobodnie — śmiejąc się odpowiedział Iwanow.

— No, a jak wasze sprawy się przedstawiają? — zwrócił się Mikołaj Filipowicz do Nonny i Wali. Dziewczęta zmieszały się i porozumiały wzrokiem. Wala surowym głosem odpowiedziała: — nasza grupa systematycznie prowadzi treningi na wolnym powietrzu, to sprzyja...

— Ach ty sroko, — zaśmiał się Mikołaj Filipowicz — a łatwiej nie potrafisz odpowiedzieć?

Wala spuściła oczy. Nie przywykła jeszcze do publicznych wystąpień na zebraniach i wyobrażała sobie, że należy zawsze mówić sztywno i oficjalnie. — My biegamy, skaczemy, chodzimy po lesie.

— Czy znacie jakieś ciekawe spacery?

— Wczoraj poszłyśmy bardzo daleko, pięć kilometrów, a w powrotnej drodze zrobiłyśmy wyścigi i pobiegłyśmy do wąwozu. Omal nie pospadałyśmy wszystkie na dół, na łeb na szyję. Oj, jak było wesoło!

— A zajęcia na sali też prowadzicie?

— No pewnie — ze zdziwieniem podnosząc brwi odrzekła Nonna — po spacerze zajęcia idą bardzo dobrze.

— No, doskonale, dziewczęta — pochwalił je Mikołaj Filipowicz — niedługo będzie cię jeździć na nartach.

— Jak gimnastycy?

— Jak wszyscy, w porządku.

Mikołaj Filipowicz rozejrzał się po zebranych.

— Dobrze. Tymczasem poprowadzimy pracę tak: same treningi nie wystarczają jednak. Musimy zrobić również coś innego. Trzeba opracować gazetkę ścienną, poświęconą sportom zimowym: łyżwiarstwu i narciarstwu, porozwieszać plakaty. W pierwszy dzień zimy wszyscy bez wyjątku: rowerzyści, pływacy, bokserzy i gimnastycy — wszyscy otwieramy sezon zimowy.

DO WALKI O PIERWSZĄ KATEGORIĘ

W lesie jeszcze bardzo wilgotno. Często padające deszcze przepoiły ziemię. Trudno iść, bo glina przylepia się do butów. Ciężko jest przezwyciężyć przeszkody w postaci wzgórz i wąwozów.

Już Wielka Nagrusna — przeszli więc około 25 km. — myśli Sergiusz Jegorowicz Temnow, wychodząc na polanę. Chłopaki zaczynają zostawać w tyle.

— Podciągnąć się! — zarządził.

Na polanę wychodzą jeden za drugim: tkaczki Walentyna Błagowa, Zoja Molewa, Anastazja Kaptelina, brygadier Aleksander Czułkow, pomocnicy majstra Anatolij Michajłow, Borys Ryżow.

Sergiusz Jegorowicz już dwa lata trenuje grupę lepszych, fabrycznych narciarzy. Dziś na treningu nie wszyscy są obecni. Brak jest Mikołaja Tepłowa i Wiktora Szyszkowa, którzy pracują na pierwszej zmianie. Sergiusz Jegorowicz dał im jednak indywidualnie zajęcia. Po pracy będą trenować sami. W następnym tygodniu wszyscy narciarze będą pracować na jednej zmianie i wtedy zajęcia można będzie prowadzić wspólnie.

Ostatnia wyszła na polanę Antonina Smirnowa. Znać było po niej zmęczenie.

— Jak się czujesz Tonia? — pyta Temnow.

— Dobrze, zmęczyłam się tylko trochę!

— A wiesz dlaczego?

— Wiem — odpowiedziała. Dwa miesiące temu Tonia, Zoja Molewa, Wala Błagowa i Nastia Koptelina postanowiły wziąć udział w masowych zawodach kolarskich. Sergiusz Jegorowicz nie sprzeciwił się. — Sport rowerowy potrzebny jest narciarzom — powiedział.

Miały przyjść do klubu punktualnie o 10-ej godz. Wszyscy przyszli oprócz Toni. Czekano na nią długo, a potem drużyna wyjechała na miejsce startu. Prócz tego Piotr Piotrowicz powiedział, że rowerów już więcej nie ma. Tonia obraziła się wtedy na koleżanki, przestała z nimi rozmawiać i rzuciła treningi.

Na każdych zajęciach Sergiusz Jegorowicz pytał: — A jak Tonia? — Grymasi — odpowiadały — żadne tłumaczenia nie pomagają.

Minął miesiąc. Tonia nie pokazywała się. Sergiusz Jegorowicz Temnow i Mikołaj Komkow postanowili iść do niej i poważnie z nią porozmawiać. — Na kogo obraziła się? — Na koleżanki — Na kolektyw? — mówił Mikołaj Filipowicz. — Sama sobie jesteś winna. Koleżanki trenują, a tyś została? — dodał Sergiusz Jegorowicz. — Wiesz Tania, przynosisz wstyd wszystkim sportowcom naszej fabryki.

— Dlaczego Mikołaju Filipowiczu?

— Ja ci zaraz wytłumaczę. Wasza grupa, złożona z lepszych narciarzy, musi bronić honoru sportowego całego naszego kolektywu. A najważniejsze to cenić interesy kolektywu, nie stracić jego zaufania.

Na następny trening Tonia przyszła pierwsza. — Przepraszam was dziewczęta — powiedziała zdenerwowana.

— Ach, Tonia! — ucieszyły się koleżanki. Zaczęły ją ściskać i całować. Po skończeniu Sergiusz Jegorowicz wyprowadził całą grupę z lasu i narciarze udali się do domów w Jachramie.

Tonia Smirnowa była mocno zdenerwowana. Przez okres letni zrobiła duże postępy w biegach, fizycznie była doskonale przygotowana. Teraz koleżanki znacznie ją przewyższały pod względem kondycji.

Sergiuszu Jegorowiczu, jak myślicie, czy potrafię jeszcze nadrobić to wszystko co straciłam podczas mojej nieobecności na treningach?

— Myślę że potrafisz, jak będziesz wytrwale trenować. Ten sezon będzie dla nas poważnym egzaminem. Zostanie wprowadzona nowa klasyfikacja sportowa, znacznie podwyższone zostały normy.

— Co, czy my nie zdobędziemy pierwszych kategorii? — pytał Aleksander Czułkow.

— Nasza grupa potrafi dojść do przewidzianych norm. Trenujemy przecież już trzeci rok, ale trudności będą mieli ci, którzy podczas lata nic nie robili. Teraz tak łatwo kategorii się nie dostanie — powiedział Borys Ryżow.

— Słusznie — wtrącił się do rozmowy Anatolij Michajłow. Musimy podwyższyć poziom mistrzostwa sportowego. Nowa klasyfikacja dąży do tego.

— Tak, tytuł mistrza sportu osiągnąć można tylko przez wytrwałe treningi — rzekł Temnow.

Dochodzili do swoich domów.

— Do widzenia chłopcy, czas już do pracy.

GWARANCJA SUKCESU

Sekretarz fabrycznej organizacji partyjnej — Michał Wasilewicz Kozarin z uwagą słuchał wypowiedzi Komkowa. Mówił on o pracy wychowawczej w sporcie. Wśród pracowników fabryki jest 1.250 sportowców przeprowadzających systematyczne zajęcia w 19 sekcjach. Poza tym pracuje w szkole dla młodzieży liczącej 120 uczniów. Kolektyw wychował już liczne kadry wybitnych sportowców: niejednokrotnych zwycięzców w zawodach zapaśniczych, w biegach z przeszkodami, np. Walentyna Tokina, w sporcie narciarskim — Osipa Kadryliewa, Arkadiusza Smarnowa, mistrza sportu — Piotra Morozowa i wielu innych. Setki sportowców posiadają odznaki GTO. Wielu zawodników przygotowaliśmy przez ostatni rok. Systematycznie prowadzimy współzawodnictwo. Organizujemy występy, pogadanki, wykłady na temat osiągnięć radzieckiego sportu. Prawie wszyscy komsomolcy fabryczni biorą udział w pracy sportowej.

Komitet fabryczny przestrzega zasady „Czerwonego Sztandaru" i Komsomołu, aby nie upajać się osiągniętymi wynikami, jeszcze więcej przyciągać młodzież do uprawiania sportu. Propagujcie więcej sport, podwyższajcie mistrzostwa sportowe. Należy wychowywać młodzież śmiałą i wytrwałą pracą oraz przyjacielskim podejściem.

— Na zebraniach sekcji w kolektywie prowadzimy też pogadanki na tematy polityczne i wychowawcze. Nasz plan pracy obejmuje wszystko co nakazuje nam komitet partyjny — zakończył Komkow.

— Dobrze — mówi Michał Wasilewicz. — Trzeba przeprowadzić pracę tak, aby plan ten został wykonany pod każdym względem.

— Latem nasza praca wychowawcza szła doskonale. Sportowcy z fabryki przychodzili pierwsi, wypowiadali swoje uwagi i często ich słowa miały poważne znaczenie.

— Pamiętacie sprawę Gubanowa? Chodziło wtedy o zawody piłkarskie. Piotr Gubanow, jeden z lepszych piłkarzy zachował się ordynarnie. Sędzia usunął go z boiska. Po kilku minutach przez megafon zapowiedziano, że po meczu odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej, poza tym może przyjść kto zechce. Zebranie było burzliwe. Gubanowa skrytykowali jego koledzy Mikołaj Popow i Borys Mołczanow. Wystąpił również trener Eugeniusz Aleksandrowicz Iwanow. Ale największe wrażenie zrobiły na Gubanowie słowa starszego człowieka — brygadiera ślusarzy Aleksandra Piotrowicza Zagoryna i kinomechanika Aleksieja Michajłowicza Kleszczowa.

— Ty chłopcze zachowałeś się niewłaściwie. Jak ty na własnym boisku kopiesz po nogach kolegów, to co będziesz wyprawiał na cudzym stadionie? — Tak, takiego jak gdzieś puścić, to splami honor fabryki!

Piotr Gubanow zrozumiał swój błąd. Od tej chwili starał się usilnie o to, by nie dostać żadnej nagany.

— Taką formę pracy trzeba zachować i w zimie — mówi Michał Wasilewicz. Wyznaczajcie zebrania sekcji, zapowiadajcie je przez megafon. Zimowy sezon sportowy może przejść pomyślnie tylko wtedy, gdy praca polityczno-wychowawcza będzie na odpowiednim poziomie. To jest gwarancja sukcesów!

* * *

Wyje zimny wiatr. Z bloków fabrycznych wychodzą młodzi sportowcy w lekkich treningowych kostiumach. Są tu narciarze, akrobaci, lekkoatleci, gimnastycy, pływacy.

— Zimno — cieszą się — niedługo spadnie śnieg.

„Sowieckij Sport"
tłum. A. Kłodnicka